Nr. 7. Wilno, Czwartek 12 maja 1921 r. ... I.

Prenumerata miesięcznie z odbiorem w Administracji mk. 100. Z dostarczeniem do domu lub przesyłką pocztową mk. 120.

SŁOWO WILEŃSKIE

Wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych, o g. 4-ej pop.

Adres Redakcji: Wilno, Mickiewicza 1, m. 4. Nr. telefonu 156. || Redakcja otwarta od 9 ej rano do 2-giej po południu. Administracja: od 10-ej rano do 4-ej wieczorem.

CENA NUMERU 5 mk.

CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz petitowy jednoszpaltowy: przed tekstem 50 m. polsk.; za tekstem 15 mk.; w tekście 60 mk.

Zawieszenie broni na Śląsku.

MAJ **12** Czwartek.

Dziś — Pankracego M.
Jutro — Serwacego B. W.

Wschód słońca—4.02
Zachód słońca—7.50

TEATRY I WIDOWISKA.

„Polski" — „Judasz z Kariothu".
„Żołnierski" „W złą godzinę".

KONCERTY.

— *Koncert w Sali Śniadeckich.* W nadchodzącą sobotę, d. 14 maja, odbędzie się organizowany przez hr. Halka-Ledochowskiego niezwykle interesujący koncert, na który złożą się: 1) Sonata Beethovena № 7, C-moll. 2) Andante i Finale z koncertu Wieniawskiego. 3) Sonata, A-moll, Paderewskiego, w interpetacji wysoce-utalentowanych artystów: Heleny Szyrmo Kulickiej (fortepian) i Hermana Sołomonowa (skrzypce). Bilety są do nabycia w intendenturze uniwersyteckiej (Zamkowa № 11) i w księgarni Zawadzkiego.

Początek koncertu punktualnie o godz. 8 min. 15.

KINA:

„Sztremer" — „Amerykańska Protea" serja I „Kradzież torpedy".

ZEBRANIA I ODCZYTY.

Z Tow. Miłośników Wilna. We czwartek, dn. 12 b. m., o godz. 8 wiecz., w Auli Kolumnowej Uniwersytetu S. B., odbędzie się walne zebranie członków T-wa. Ze względu na doniosłość spraw, związanych ze wznowieniem działalności T wa, wszyscy członkowie proszeni są o niezawodne przybycie. W zebraniu tem mogą również wziąć udział goście, wprowadzeni przez członków T-wa.

Wykłady prof. Ziemackiego. Prof. Dr. J. Ziemacki w letniem półroczu rozpocznie 2-gi kurs wykładów dla lekarzy cywilnych i wojskowych z chirurgji operacyjnej na zwłokach.

Ćwiczenia rozpoczną się natychmiast po ukończeniu ćwiczeń z Anatomji Opisowej na Wydziale Lekarskim, t. j. około 20 maja r. b.

Kurs składać się będzie z 16 wykładów, połączonych z ćwiczeniami — 4 razy tygodniowo, w godzinach popołudniowych, dnie będą oznaczone w porozumieniu ze słuchaczami.

Wpisy przyjmowane są w Dziekanacie Wydziału Lekarskiego (Zamkowa 11), codziennie od g. 11 do 1.

Lista wpisów zamknięta będzie w d. 20 maja, liczba słuchaczy ograniczona jest do 12 osób.

BIBLJOTEKI I CZYTELNIE.

„Uniwersytecka bibljoteka" otwarta codziennie prócz niedziel i świąt od g. 9—1 i od 4—6.

„Uniwersytecka czytelnia" otwarta codziennie prócz niedziel i świąt od g. 10—2.

„Bibljoteka Tow. Przyj. Nauk" otw. tylko w niedziele od g. 11—1.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

z d. 10 maja 1921 r.

Carskie 500 rb.	250 mr.
„ 100 rb.	400 „
„ drobne 10—25	220-250 „
„ 10 rb. złotem	3950 „
„ 1 rb. srebrem	180 „
„ 1 rb. drobnemi	65 „
Dumskie 1000 rb.	65 „
„ 250 rb.	50 „
Funty szterlingi	3300 „
Dolary	845 „
Franki	— „
Marki niemieckie	13.40—13.60
Osty	13.40

—s—

RYGA, 10.5. Funt sterling—1825, dolar—450, frank—37, szwedzkie korony—104, duńskie 83, ost-ruble 14/16, niem. marka—7/20, fińska marka—9/50, polska marka—0/53, frank złoty—85.

Dwa głosy w kwestji litewskiej.

Wilno, 12 maja.

O sposobie rozstrzygnięcia sprawy polsko-litewskiej usłyszeliśmy ostatnio dwa głosy, wyszłe z ośrodków zainteresowanych państw: z Warszawy i z Kowna.

Marszałek Sejmu polskiego, p. Trąmpczyński, który — wedle doniesień części prasy — jest „znawcą i specjalistą w sprawie litewskiej", wystąpił z projektem, będącym istotnie czemś nowem w dotychczasowych rozważaniach na temat rozstrzygnięcia losów Wileńszczyzny.

Marszałek Trąmpczyński, stojąc na gruncie uchwał Sejmowych o wcieleniu Wileńszczyzny do Polski, proponuje, ażeby rozgraniczyć sporne rzekomo terytorjum w ten sposób, iż faktyczna linja etnograficzna, przy uwzględnieniu cyfrowych, a stwierdzonych co do prawdziwości, danych statystycznych, stała się granicą państwową pomiędzy Polską a Litwą Kowieńską.

Jednakże wobec tego, iż linja narodowościowa nie odpowiada gospodarczemu podziałowi kraju, wobec tego, że stwarzałaby sztuczny podział ekonomiczny, p. Marszałek proponuje, aby strony zainteresowane zawarły unję celną. Pozatem, projekt ten pozostawiłby pomiędzy obu państwami do czasu pas neutralny, do żadnego z tych państw nienależący.

Na tem, w streszczeniu, polega projekt marszałka Trąmpczyńskiego. Pobieżny rzut oka wykazuje, że nie jest on projektem dojrzałym, mogącym liczyć na urzeczywistnienie.

Przedewszystkiem: rozgraniczenie.

Wiadomą jest rzeczą, że okolice Kowna i samo Kowno ma większość, a przynajmniej więcej niż połowę ludności polskiej. Ścisłe rozgraniczenie byłoby tu wykluczone, a neutralizować ten obszar jest śmiesznością, zakrawającą na drwiny. Jużto, wyznać należy, że pozostawianie wszelkich pasów neutralnych przez nikogo nie rządzonych, zawieszonych w powietrzu, jest rzeczą niedopuszczalną ze względu na ludność, która pada ofiarą sztucznych podziałów i jest zdana na pastwę nie tyle losu, co rzezimieszków, bandytów, oraz wybryków szowinistycznych stron zainteresowanych.

Wspomina dalej pan marszałek o unji celnej, o gospodarczej wspólności. Przedewszystkiem, pytamy, dlaczego tylko gospodarczej? Losy polityczne, interesy państwowe, jak Polski, tak i Litwy, w niemniejszym stopniu wymagają ogólnej łączności politycznej, zobopólnej solidarności. Czy to wobec Rosji, czy Niemiec — wspólność ta i solidarność jest konieczną. A obrona wojskowa, militarna? Dowodzić chyba nie potrzeba, że jest wprost nakazem, racją stanu.

Widzimy więc, że projekt pana Trąmpczyńskiego chybia celu, t. j. nie osiąga ani maksimum korzyści dla stron obu, ani zaspokaja dążeń całej ludności.

Inaczej jest z projektem, zresztą dawno znanym, a dziś przypomnianym wszem i wobec.

W sejmie kowieńskim, imieniem frakcji polskiej, ks. poseł Laus przypomniał stanowisko społeczeństwa polskiego w Kowieńszczyźnie, które się domaga równorzędności w rządach kraju i uważa, że całość terytorjum państwowego Litwy na zasadach tejże równorzędności i administracyjnem rozgraniczeniu poszczególnych narodowości w najbliższym związku militarnym, politycznym i gospodarczym Litwy z Polską jest najlepszem rozstrzygnięciem sprawy litewsko-polskiej, rozstrzygnięciem jedynie popieranem przez ludność polską Kowieńszczyzny. Nie od rzeczy będzie zaznaczyć, że to samo stanowisko zajmuje i T. Kom. Polit. Ziemi Kowieńskiej.

Jak widzimy, projekt ks. posła Lausa góruje tem nad projektem p. marszałka Trąmpczyńskiego, że poza łącznością gospodarczą, stwarza łączność polityczno-wojskową Litwy z Polską i odrazu wybawia żywioł polski państwa kowieńskiego z ucisku litewskiego. Pozatem nie narzuca żadnych form przejściowych w postaci pasów neutralnych i nie stwarza precedensów natury polityczno-wojskowej. Że stawia w dodatku przeszkodę parciu Niemców na Wschód, a Rosji na Zachód, zbyteczna dodawać. Wreszcie z pomostu litewskiego Niemców z Rosją stwarza tamę, wał ochronny polsko-litewski.

Tak się w krótkości da wyszczególnić i streścić wady i zalety obu projektów.

W. P.

Treść numeru:

CENY PRODUKTÓW

z dnia 12 maja na targu wileńskim.

Żyto	za pud	900— 950
Mąka żytnia	„	1100—
Jęczmień	„	850—
Gryka	„	850— 900
Siano	„	250—
Owies	„	700— 750
Słoma	„	120—
Otręby	„	550— 600
Sieczka	„	150—
Groch	„	850—1000
Marchew	„	450— 550
Buraki	„	280— 350
Brukiew	„	260— 300
Kartofle	„	220— 250
Sól czarna	„	280—
Sól biała	„	450—
Mięso wołowe	„	2600—5000
„ cielęce	„	2600—3000
„ wieprzowe	„	4000—6400
Chleb razowy	za funt	23— 25
„ biały	„	40—
Słonina	„	200— 220
Sadło	„	180— 220
Masło	„	250— 280
Cukier	„	130— 190
Kasza jęczmienna	„	35—
„ perłowa	„	35—
Ryż	„	32—
Jaja	10 sztuk	105— 130
Mleko	kwarta	30— 35

ROZKŁAD RUCHU POCIĄGÓW KOLEJOWYCH.

Wilno—Warszawa.

Pociąg Nr. 813 odchodzi z Wilna do Warszawy o g. 10—45 m. Pociąg drugi, Nr. 851—o g. 19—30 m.

Do Wilna przybywają z Warszawy. Pociąg Nr. 813 o g. 18—40 m. Pociąg Nr. 851 g. 9—50 m.

Redakcja „Słowa Wileńskiego" uprasza wszystkie instytucje, stowarzyszenia oraz poszczególne osoby zainteresowane o nadsyłanie komunikatów i wzmianek **przed godziną 11 przed poł.,** pod tym bowiem warunkiem tylko mogą być umieszczone, gdyż pismo wychodzi o 4 popoł. i o godz. 11½ numer się zamyka.

Przyjaciół naszych prosimy o nadsyłanie nam korespondencji z życia prowincji.

Co dzień niesie?

—s—

Więcej ofiarności!

„Kto zaraz daje—dwa razy daje"!

W swoim czasie, gdy chodziło o datki na plebiscyt górnośląski, Polska cała hojnie sypnęła pieniędzmi.

Dzisiaj odbywa się na Śląsku stokroć straszniejszy plebiscyt, bo krwawy. Ażeby w pełni to ocenić, trzeba przedewszystkiem zrozumieć, że posiadają tam świadomość wyrządzonej im krzywdy i zdeptanego prawa!

Nie możemy pozostać obojętni na losy górnoślązaków. To, cośmy ujawnili w odruchu uczuciowym, na wiecach i zebraniach, musimy poprzeć czynem. Niech każdy, kogo na co stać, złoży datek, pamiętając o mądrem ludowem przysłowiu: „Kto zaraz daje — dwa razy daje"!

Zaoszczędźmy na teatrze, na kinematografie, na papierosach, lub strojach, a złóżmy ofiarę materjalną, bo na inną nas nie stać.

Bądźmy obywatelami całej Polski.

——

25,210 mk.

w dalszym ciągu złożono w administracji „Słowa Wil." na powstańców śląskich.

General A. Antonowicz . . . . 500 mk.
Pracownicy Sekcji Informac. Oddz. II 7720 m.
Pracown. Polsk. Kr. K. P. oddz. wil 2240 m.

Ogółem wpłynęło dotąd na powyższy cel do kasy Administracji „Słowa Wileńskiego": **25210** mk.

„Odrodzone czasy Murawjowskie".

„Litwa" (kowieńskie pismo litewskie w języku polskim) przypomniało sobie przed konferencją polsko-litewską w Brukseli, że nie operowało należycie jeszcze odpowiednio użytemi mocnemi określeniami na tak wdzięczny temat jak ucisk polski na „litewskiej" Wileńszczyźnie.

Szereg wiecowo - szablonowych zwymyślań, zaprawnych sosem taniej demagogji i brutalnych insynuacji składa się na artykuł pod powyższym tytułem.

Czytelnik dowiaduje się z niego przedewszystkiem o polonizowaniu przez Polaków Wileńszczyzny.

Jakto? Do niedawna twierdzili panowie z Kowna, że Wileńszczyzna jest już spolonizowaną; że jej ludność czuje po litewsku, a mówi po polsku, i tylko chwila, a da się ją odpolszczyć. Dzisiaj, podobno, jest inaczej. Chorobliwie drażliwa i fantastycznie bujna wyobraźnia „Litwy", jak widzimy, zdecydowała się odnieść tryumf przed konferencją brukselską.

Ale, czy radząc nad tytułem artykułu, nie miała czasem ta fantazja bodźca z żywego środowiska autentycznego wokół siebie? Czy przypadkowo nie zaobserwowała istotny ucisk Polaków w Kowieńszczyźnie przez rząd kowieński i nie wyciągnęła stąd „konsekwencji", że tak jest pewno i w Wileńszczyźnie?

Rozważmy: kto prześladuje polskość, kto zamyka polskie szkoły, kto ludność wpakowuje do więzienia za język polski i polskie uczucia?—Kowno. Kto ruguje Polaków z urzędu, księży polskich wysyła na Sybir litewski,—na Żmudź, kto zbija dzieci polskie za noszenie czapek o polskich barwach z orzełkami?—Kowno. Kto odmawia ludności prawa stanowienia o sobie, a narzuca najwstrętniejszy terror i musową litwinizację?—Kowno.

A więc istotnie „odrodzone czasy Murawjowskie" przyszły i od dwuch lat panują po dziś dzień na Litwie Kowieńskiej. *Lb.*

Zawieszenie broni na Śląsku.

BYTOM, (EE). Wiadomość o wyznaczeniu linji demarkacyjnej potwierdza się. Linja idzie linją Korfantego i zostawia Niemcom port Kozielski, Polakom Wielkie Strzelce. Układ zawarty został wczoraj, o godzinie 18-ej. Z powodów formalnych, układ nie podlega publikacji. Zawieszenie broni nastąpiło dzisiaj, 10 bm., o godzinie 17-ej. Administracja w obrębie linji demarkacyjnej przechodzi stopniowo w ręce polskie. Przedewszystkiem usunięci zostaną znienawidzeni przez ludność Landraci.

Porozumienie powstańców z Komisją aljancką.

BYTOM. (EE.) Według wiarogodnych informacji, rokowania Komisji międzysojuszniczej z władzami powstańczemi doprowadziły do wyznaczenia linji demarkacyjnej, odpowiadającej linji Korfantego. Na linji tej zatrzymają się oddziały powstańcze. W kołach polskich panuje nadzieja, że linja demarkacyjna będzie przyznana jako granica polsko-niemiecka.

Z powstania śląskiego.

W oblężonych Katowicach.

Wysłannik „Krak. Kurjera Ilustr." zamieszcza w tem piśmie następujący opis życia w oblężonych Katowicach, które częściowo zajęte zostały przez wojska polskie.

Dzień świąteczny, sklepy zamknięte, ruch niby normalny, ale przecie jakiś inny. Widzę kobiety wystrojone, śpieszące do kościoła, ale mężczyźni skupiają się na rogach ulic w grupki i stoją, jakby czekali na coś, bezradni, oszołomieni... U wylotu Friedrichstrasse duża gromada gapiów spogląda z przyzwoitej odległości z respektem ku posterunkowi powstańców, którzy z opaskami białemi na ramionach i karabinami w rękach stoją na chodnikach po obu stronach ulicy. Komunikacja między miastem a przedmieściami nie jest zresztą wcale przerwana. Kto chce, bez trudu otrzymuje polską „przepustkę".

Zawracam ku śródmieściu. Koło teatru oraz koło dworca stoją tanki francuskie małego typu. Stoją sobie spokojniutko, a żołnierze francuscy przy nich nie mają min wojowniczych i nie okazują wcale zaaferowania lub niepokoju. Przechodzę dalej koło jakiegoś baraku, przed którym wije się długi ogon, prawie sami mężczyźni, kilkanaście tylko kobiet.

Co się tu dzieje? pytam jakiegoś przechodnia.

— *Das sind Flüchtlinge!* (To są uchodźcy).

— A czego chcą?

— Wyznacza się im kwatery i wydaje się kartki na chleb.

Barak ten — to pozostałość z czasu plebiscytu; tu była kwatera *„emigrantów"*, sprowadzonych z całych Niemiec dla sfałszowania wyników głosowania. Dziś cisną się w nim wystraszeni sprawcy fałszerstw, którym nieczyste sumienie kazało brać za pas nogi przed *„polnische Insurgenten"*.

Spaceruję po mieście — i widzę, że nie mam w niem co robić. Trzeba dostać się do powstańców, a potem wracać do Sosnowca. Wołam tedy dorożkę (woźnica mówi po niemiecku, ale gdym doń zagadał po polsku, okazał się Polakiem!) i proponuję dorożkarzowi jazdę do Szopienic i do Sosnowca. Godzi się; jedziemy.

Na Zawodziu, granicy Katowic, przy „barykadzie" każę stanąć. Tu w „Starej Strzelnicy" (Altes Schützenhaus), nad którą powiewa polska chorągiew, mieści się posterunek polski. Tu też wydaje się przepustki.

„Altes Schützenhaus" — to piwiarnia. W pierwszej izbie, przy bufecie, wiara powstańcza raczy się piwem, które gospodarz ochoczo szynkuje. (Dobre piwo w Katowicach. „Tiehauer Vollbier", ośmioprocentowe!).

W drugiej izbie młody pan „komendant" ze swoim sztabem wydaje przepustki, pisze rozkazy... W kącie leżą kręgi drutów telefonicznych i trochę rynsztunku bojowego. Przypominają mi się rojne kwatery „strzeleckie" z lipca 1914 r., przypomina mi się bohaterski Lwów z listopada 1918. Ochota, wiara, fantazja polska! Tym powstańcom Niemcy dziś już nie dadzą rady i nie zgnębią ducha polskiego na Śląsku, choćby nietylko z Włochem i Anglikiem, ale i z djabłem się spiknęli!

Zabrawszy plakaty i odezwy powstańcze, jadę dalej przez Rozdzień do Szopienic. Tu ruch wielki, tu główna kwatera sił powstańczych pod Katowicami. Sztandary polskie powiewają z domów. Dowiaduję się, że pod wieczór przygotowuje się **masowy pochód demonstracyjny ludności** (bez broni!) do Katowic. Pochody takie, jak się później dowiedziałem, odbyły się we czwartek w szeregu miast śląskich, okupowanych przez wojsko francuskie i wywarły potężne wrażenie na Niemcach. W Szopienicach spotkałem w komendzie posła księdza Pospiecha, który opowiedział mi, że został onegdaj w Katowicach zaatakowany przez Niemców i ledwo go obroniono przed pobiciem.

Z Szopienic tylko kilka minut drogi do Sosnowca. Posterunek francuski na moście granicznym przepuszcza powóz, dalej legitymuję się straży polskiej — i jestem w Sosnowcu, skąd o godzinie 5 odchodzi pociąg do Krakowa.

Na placu przed dworcem w Sosnowcu miał się odbyć wiec w sprawie Śląska. Ale deszcz ulewny, zdaje się, przeszkodził wiecowi.

Zamierzenia powstańców.

SOSNOWIEC. (Orjent). Akcja powstańców zamierza obecnie do opanowania jaknajwiększej ilości dróg szosowych i kolej. Również oddziały powstańcze, celem niedopuszczenia Orgeschu, otaczają wszystkie większe miasta, kontrolując ściśle ruch podmiejski. W stosunku do koalicji powstańcy oraz władze powstańcze zachowują się jaknajlojalniej.

DROBNOSTKI.

Maluczko, a i Wiluś powróci...

Wpośród kandydatów na kanclerza Rzeszy Niemieckiej znalazł się także ks. *Bülow*.

Głośne nazwisko, znana osobistość.

Wierny lokajczuk Wilhelma i ślepy wykonawca woli junkrów pruskich. Bardzo mile widziany we Włoszech. On-to, nikt inny, próbował odwieść synów Italji od walki przeciw mocarstwom centralnym, co mu się jednak nie udało. Ta klęska dyplomatyczna nie zmniejszyła w niczem jego przyjaźni do Włoch i odwrotnie.

Bardzo możliwe, że Bülow pozostanie kanclerzem. Po pierwsze: zna się już na tym fachu. Po drugie: wzmocni bardziej przyjaźń niemiecko-włoską, której skutki widzieliśmy na Śląsku.

A może rozbije front koalicji?

Co się bowiem nie udało w r. 1915-ym, może się powieźć w r. 1921-ym.

Zjawienie się na widowni politycznej Bülowa stwierdza, iż wszelkie pogłoski o „przebudowie wewnętrznej" narodu niemieckiego są i były mydleniem oczu.

Bülow powraca do władzy. Hindenburg i Ludendorff oczekują tego samego.

Maluczko, a i kaizer się zjawi w Berlinie.

Słyszane rzeczy: Niemcy bez kaizera! Jakżeby! *t. k.*

ECHA.

Pląsy czesko-warszawskie.

„Krakowski Kurjer Ilustr." zamieszcza następującą notatkę, której trudno odmówić słuszności:

„Gazeta Warszawska" jest zadowolona. Przyjemności dostarczył jej i całemu obozowi sławetnego organu p. Nowak, charge d'affaires czeski, neoprzyjaciel (!). I oto „Gaz. Warsz.", która dotąd nie miała zwyczaju prowadzić „rubrykl towarzyskiej", umieszcza taką, słodką jak karmelek, notatkę:

„Charge d'affaires czesko-słowacki, p. Nowak, 30-go kwietnia, wieczorem, zgromadził w swych salonach liczne grono osób ze sfer dyplomatycznych, urzędowych i towarzyskich.

Uraczył swych gości ślicznym koncertem czesko-polskim, na którym pani Niekrasowa pięknym głosem i z wielkim wdziękiem śpiewała pieśni czeskie Smetany i polskie Chopina. Po kolacji — zaczęto tańczyć. Pląsy młodzieży trwały do 6-ej rano".

A więc na „ślicznym" koncercie p. Nowaka p. Nekrasowa „pięknym głosem i z wielkim wdziękiem" śpiewała, młodzież „pląsała", w bufecie (o czem „Gazeta" przemilcza) oblewano przyjaźń czesko-polską. I to się działo w Warszawie!

Ach, co za przyjemność! Jaka zabawa, której nie mogły nawet stłumić jęki katowanych w Cieszyńskiem Polaków i płacz dzieci polskich na polskiej ziemi, wygnanych z polskiej szkoły!

Mimowoli cisną się na usta słowa Mickiewicza z „Dziadów", z balu u senatora:

„A szelmy, łotry, a łajdaki
bodaj was piorun trzasł!"!

MIGAWKI.

Drażliwość mego przyjaciela.

Wczoraj znowu spotkałem mego przyjaciela. Bywają takie dnie, kiedy człowiek już z domu wychodzi głupio rozradowany, jak majowy chrabąszcz w ostatni słoneczny dzień kwietnia, lub jak pensjonarka, która otrzymała pierwszy w życiu list miłosny. Życie lubi kontrasty i dlatego w taki dzień zwykle gubi człowiek portfel, dowie się, że go zdradza żona, albo spotka przyjaciela.

Mnie zdarzyło się to ostatnie. Już zdaleka widziałem, że przyjaciel mój jest w doskonałym humorze. Napisał on bowiem dłuższy artykuł: „O szkodliwym wpływie księżycowe-

go światła na życie świętojańskich robaczków", który fachowa krytyka przyjęła nader przychylnie. Robił dziś wrażenie człowieka, który pobrał większą zaliczkę, miał czyste, jasne spojrzenie i takiż kołnierzyk.

— Czy nie byłbyś tak łaskaw...— zacząłem po przywitaniu, lecz on przerwał mi natychmiast:

— „Wiem już, chcesz, żebym ci zwrócił tysiąc marek — rzekł. — Masz najzupełniejszą słuszność. Byłbym ci je oddał już pół roku temu, gdyby nie moja drażliwość, która mi na to nie pozwala. Były wprawdzie momenty, kiedy już zdecydowałem się to uczynić. Pierwszy raz w chwili, gdy Steczkowski objął tekę ministerstwa skarbu, drugi raz po podpisaniu pokoju w Rydze i ostatnio po plebiscycie. Teraz jednak sprawa się komplikuje...

— Wybacz, — przerwałem zdziwiony — nie rozumiem, co ma Steczkowski albo podpisanie pokoju do moich pieniędzy?

— Zaraz ci to wytłumaczę — rzekł mój przyjaciel — może usiądziemy tu w cukierni, — rzekł wchodząc do Sztralla i pociągając mnie z sobą. Poczem zamówiwszy kawę i ciastka, ciągnął dalej:

Znasz moją drażliwość, nazywałeś mnie nawet przeczulonym. Kiedy prawie przed rokiem pożyczyłem od ciebie te pieniądze, marka stała wtedy daleko wyżej. W porównaniu z kursem dzisiejszym musiałbym ci zwrócić nie tysiąc, ale trzy, albo cztery nawet, a wiem, że tegobyś nie przyjął. W chwili, gdy Steczkowski objął tekę i później po podpisaniu pokoju, jak i po plebiscycie nastąpiła gwałtowna zwyżka marki i sądziłem wówczas, że lada dzień będę mógł ze spokojnem sumieniem uiścić ci się z długu.

Dziś widzę, że łudziłem się, niestety i trudno przewidzieć kiedy stosunki się poprawią.

—Możeby jednak, wobec... — zacząłem, ale mój przyjaciel przerwał mi kategorycznie:

— „Ani słowa o tem więcej! znasz mnie i wiesz, że nie mógłbym ani spać, ani jeść, gdyż uczucie, że cię skrzywdziłem, zatruwałoby mi życie.

Będę czekał i choćby marka zrównała się z dolarem, zwrócę ci ów tysiąc w całości. Na razie musimy być cierpliwi — rzekł — i to mnie boli, naprawdę boli—powtórzył, ściskając mi dłoń serdecznie. — Tymczasem — dodał z miną krańcowego melancholika — zapłać za mnie tę kawę i ciastka, gdyż zapomniałem w domu drobnych...

Wel.

OFIARY

złożone w adm. „Słowa Wil.".

M. M. na żołnierza polskiego do uznania redakcji mr. 337.

M. M. na Bratnią Pomoc Uniw. Wil. mr. 335.

Z MIASTA.

— **Powrót do Wilna.** Koło 15-go maja rząd kowieński wysyła do Wilna nowy transport mieszkańców Wileńszczyzny, wzamian za to pociąg zabierze na drodze powrotnej tych z obywateli litewskich, którzy będą życzyli sobie wracać do Litwy.

— **Wprowadzanie w błąd.** We wtorek ubiegły zegar na wieży katedralnej wybijał godziny i kwadranse o 40—50 minut naprzód od normalnego czasu. Magistrat, czy też czynniki odpowiednie powinny na te „figle" zegaru zwrócić uwagę.

— **Informują nas**, iż Naczelnik Wydziału Administracyjnego Departamentu Spraw Wewnętrznych, p. Stanisław Rzewuski, podał się do dymisji.

— **Ukarana policja.** Za niele- galne pociągnięcie przez policję do robót przymusowych ludności cywilnej na placu Łukiskim w dniu 18, IV r. b. zostali ukarani przez Dyrektora Departamentu Spraw Wewnętrznych: Komisarz III Okręgu Policji p. Niedźwiecki, oddany pod sąd, a przodownik i 3 posterunkowych tegoż Okręgu w drodze dyscyplinarnej.

Powstanie śląskie.

Kawalerja polskich powstańców wkroczyła do Bytomia.

WARSZAWA. Koresp. „I. K. C." donosi: Z Herb donoszą: Dzisiaj o godz. 5 rano obsadzono Lubliniec. Jutro przybywa z Lublińca pierwszy pociąg. Oprócz Opola, Gliwic, Raciborza i Kluczborka wszystkie miasta zajęte są przez powstańców.

Wczoraj ukazały się na ulicach Bytomia pierwsze patrole kawalerji powstańczej. Pod Gliwicami toczy się od wczoraj wielka walka.

W walkach o zajęcie Dobrodzienia poległo przeszło 100 Niemców.

Zwycięskie walki z Włochami.

SOSNOWIEC. Koresp. „I. K. C." donosi: W Zawadku powstańcy rozbroili oddział Włochów. W Mikołowie wezwali powstańcy oddział włoski do poddania się. Po odmownej odpowiedzi powstańcy przeszli do ataku i po krótkiej walce zawładnęli miastem.

W powiecie rybnickim w Czernieszewie, Włosi zaatakowali powstańców, zostali jednak odparci i pozostawili na placu 7 zabitych i 15 rannych. Oddziały powstańcze zbliżają się do Opola. Niemcy odbudowują mosty na Odrze, twierdząc, że w razie porozumienia z koalicją, mają 67,000 ochotników pod bronią. W najbliższym czasie mają być przez powstańców uruchomione kopalnie i koleje.

„Macherzy wojenni pragną wojny z Polską".

BERLIN. „Rothe Fahne", organ partji komunistycznej Niemiec, zamieszcza odezwę centralnego komitetu wykonawczego do robotników, w której powiada: „Macherzy wojenni z r. 1914 domagają się znów wojny z Polską! Macherzy ci posiadają bowiem na Górnym Śląsku składy broni i tajne oddziały i organizacje wojskowe! Rzucają Reichswehrę nad granicę! Słowo „wojna" zostało już wypowiedziane i małe wypadki mogą sprowadzić wojnę".

Odezwa kończy się wezwaniem proletarjatu niemieckiego, aby sprzeciwił się wszelkim próbom wywołania wojny i wzywa proletarjat niemiecki do strajku generalnego.

Komunikat powstańców.

SOSNOWIEC, 8 maja. Dzisiejszy biuletyn sztabowy, obejmujący stan od godziny 8 rano do 1 w południe podaje:

Front zachodni: Niemcy koncentrują się wzdłuż rzeki Odry i usiłują przedrzeć się przez rzekę, by zaatakować siły powstańców. Powstańcy naprawili zburzony most pod Krapką.

Opole: Generał de Marini wydał odezwę, wzywającą ludność niemiecką do samoobrony.

Olsza: Gwałtowne ataki niemieckie na Olszę, zostały pomyślnie odparte przez powstańców. Niemcy ponieśli dotkliwe straty. Wojska powstańców stoją w Jankowicach i Smolarni.

Z oblężonych miast: W Królewskiej Hucie Niemcy zaatakowali oddziały francuskie, które chciały ich rozbroić. Wojska powstańców pośpieszyły z pomocą i uderzyły na siedzibę niemieckiego komisarjatu w hotelu Reichsadler.

Wiadomość o wzięciu Kędzierzyna, podana przez niektóre nasze agencje, okazała się przedwczesną. Kędzierzyn pozostaje na razie nadal w ręku Niemców, ataki na miasto jednak rozwijają się coraz pomyślniej tak, że opanowano już niektóre przedmieścia Kędzierzyna.

W nocy z soboty na niedzielę odbywały się na całym froncie walki. Strzelaninę słychać było nawet w Sosnowcu. Główne walki koncentrowały się koło Katowic, Bytomia i Oleśna, kóre to ostatnie miasto powstańcy dzisiejszej nocy całkowicie opanowali.

Na zachodnim froncie w Opolskiem, po drugim brzegu Odry Niemcy zorganizowali bardzo silne oddziały Reichswehry, liczące po kilka tysięcy ludzi, koncentrujące się koło miejscowości Czimek (Malapane), które uderzyły na powstańców. Celem skoncentrowania strategicznego armji wzdłuż rzeki Odry siły powstańcze cofnęły się na prawy brzeg. Część policji plebiscytowej polskiej, na razie niezorganizowanej, udało się Niemcom rozbroić i wziąć do niewoli.

Prasa angielska o powstaniu.

LONDYN. (Orjent). Prasa angielska, jak tego należało oczekiwać, zajęła w stosunku do powstania na Górnym Śląsku stanowisko nieprzychylne. **Organy dobrze dla Polski usposobione piszą o zajściach śląskich dość spokojnie, usprawiedliwiając je zupełnie zrozumiałem rozdrażnieniem Polaków, których Anglja i Włochy traktują gorzej niż swego wroga — Niemców.** Jednakże ubolewają nad „nierozważnym krokiem" Polaków, którzy potwierdzili przypuszczenie wrogów swoich, że prędzej czy później będą chcieli siłą zagarnąć Śląsk. O odezwie Korfantego mówią dzienniki angielskie, że miała ona na celu spowodowanie zaburzeń na Górnym Śląsku.

Klęski Niemców.

SOSNOWIEC. (Orjent). **Krwawe walki pod Gliwicami, trwające parę dni, spowodowały zupełną klęskę niemieckich oddziałów Orgeschu,** oddziały niemieckie ostrzeliwując się, cofnęły się do miasta Gliwic, które zostało otoczone przez powstańców. Północne oddziały powstańców zajęły miejscowości Warmenowice, Krasiejów, Zembowice i Wysokie.

Mobilizacja Orgeschu.

SOSNOWIEC. (Orjent). Władze niemieckie wydały polecenie sołtysom na Górnym Śląsku, by ogłosili rozkaz mobilizacyjny dla całego Orgeschu. W północnej części Śląska Orgesch zebrał się większymi oddziałami celem starcia się z powstańcami.

———

Pod cudzą firmą.

SOSNOWIEC. (Orjent). Wskutek wydanego rozkazu przez dowództwo powstańczych oddziałów unikania starć z wojskami koalicyjnemi, Niemcy z Orgeschu i Stosstrupperu przebierają się w mundury żołnierzy włoskich. Chcą oni tym sposobem uniknąć walki z powstańcami.

Zajęcie Kędzierzyna.

SOSNOWIEC. 10. 5 (E. E.) Nocy dzisiejszej wojska powstańcze zajęły po krwawych walkach Kędzierzyn.

Wolny nie chce być komisarzem.

WARSZAWA. (E.E.). Wolny nie przyjął proponowanego mu stanowiska polskiego komisarza plebiscytowego przy komisji międzysojuszniczej.

———

L. George zmienił swe zapatrywania na sprawę Śląska.

LONDYN. (E.E.). W kołach politycznych londyńskich krążą pogłoski, że **Lloyd George zmienił zasadniczo swój pogląd na sprawę górnośląską.** Pragnie on szybkiego rozgraniczenia Śląska, gdyż obawia się wzmożenia rozruchów, stanowiących niebezpieczeństwo dla pokoju europejskiego.

———

Linja demarkacyjna.

SOSNOWICE. (E. E.) Według wiadomości nieurzędowych, komisja międzysojusznicza w porozumieniu z władzami powstańczemi ustaliła linję demarkacyjną, prawie identyczną z linją Korfantego.

———

— **Wykład inauguracyjny prof. Pigonia.** W ubiegły wtorek wobec przepełnionej Sali Śniadeckich licznie zebraną młodzieżą, publicznością, Senatem Akademickim oraz profesorami odbył się wykład inauguracyjny nowomianowanego profesora literatury polskiej na Uniwersytecie Wileńskim, d-ra Stan. Pigonia. Oparty na silnych podstawach naukowych, ujęty w świetną formę wykład p. t. „Naczelne dążności literatury polskiej w w. XIX" daje nowe horyzonty i poglądy na całość w. XIX.

Literatura polska w w. XIX uosobiona w utworach patrjotycznych przeszła znamienne koleje, gdyż sam patrjotyzm, jako taki, miał kilka faz rozwoju i przekształceń. Czynnik religijny oraz poglądy na przeszłość nie mniejszą w tem odegrały rolę.

Nie sposób streszczać tu bogatego w treść, a świetnego w formie wykładu, życzyć jedynie należy, aby jaknajprędzej ukazał się w druku.

— **Koncert w sali Śniadeckich.** Wysoce utalentowani artyści: pianistka Helena Szyrmo-Kulicka i skrzypek Herman Sołomonow, dadzą się słyszeć znowu w najbliższą sobotę, dn. 14 b. m. w Sali Śniadeckich. W świetnem ich wykonaniu usłyszymy sonaty Beethowena (№ 7, C-moll) i Paderewskiego (A-moll) oraz Andante i Finale a la Zingara z koncertu Wieniawskiego.

Bilety na ten interesujący koncert, organizowany przez Ignacego hr. Hałka-Ledóchowskiego, są do nabycia w Intendanturze uniwersyteckiej (Zamkowa Nr. 11) oraz w księgarni Zawadzkiego.

— **Obchód trzydziesto-lecia chrześcijańskiego ruchu robotniczego.** D. 15 b. m., przypada trzydziestoletnia rocznica encykliki Papieża Leona XIII w sprawie robotniczej „Rerum Novarum".

W celu uczczenia trzydziestolecia jej, z inicjatywy Centrali Chrześcijańskich Zw. Zaw. i Chrześcijańsko-Narodowego stronnictwa pracy, odbędzie się w Wilnie w niedzielę, 15 b. m., obchód o następującym porządku: 1) o godzinie 10 i pół rano uroczyste nabożeństwo w Katedrze, które celebrować będzie J. E. ks. biskup Matulewicz, kazanie zaś wygłosi J. E. ks. biskup W. Bandurski. 2) po nabożeństwie organizuje się na placu Katedralnym pochód ze wszystkich organizacji chrześcijańsko-społecznych i uda się do sali miejskiej przy ulicy Ostrobramskiej. Tam odbędzie się uroczyste zebranie, na którego program złożą się: zagajenie przez X. prezesa Ig. Olszańskiego, przemówienie X. d-ra Kazimierza Zimmermanna prof. uniwersyt. na temat: „Encyklika „Rerum Nowarum", a sprawa robotnicza", przemówienie p. Mieczysława Engla na temat: „Główne zasady ruchu chrześcijańsko-społecznego" i przemówienie p. W. Słuchty, na temat: „O potrzebie organizowania się na zasadach chrześcijańsko-społecznych", oraz śpiewy chóralne. Na obchód ten mają przybyć wszystkie organizacje chrześć.-społ. z chorągwiami lub innymi emblementami, przyjaciele zaś i sympatycy tego ruchu proszeni są przez Komitet Organizacyjny o wzięcie udziału.

Osobne zaproszenia rozsyłane nie będą. Szczegółowy porządek pochodu niebawem zostanie podany.

— **Pożar.** W Kalwarji (7 wiorst od Wilna) wybuchł z nieznanych powodów pożar; spłonął dom mieszkalny i stodoła, własność księdza Ejdziatowicza. Straty wynoszą 60,000 m.

— **Ujęcie podejrzanego o mord.** Melanja Rodziewiczowa, zam. w folwarku Awizem, gm. Rzeszańskiej, ziemi Wileńskiej, spotkała na ulicy policjanta i komisarjatu i prosiła go zaaresztować przechodzącego ulicą Zawalną J. Udwalda, oskarżając go o współudział w napadzie bandyckim na rodzinę jej sąsiada Rodziewicza. Przytem zeznała, że bandyci, do których należał Udwald, byli uzbrojeni w rewolwery i karabiny, że zrabowali u Rodziewiczów 15,000 marek polskich, sporą ilość rubli carskich, ubrania i konia z wozem. Udwalda aresztowano.

— **Wypadki.** Z II pułku artylerji polowej skradziono trzy konie.

— Ze sklepu z manufakturą Mizy Imielowej przy ulicy Szawelskiej № 5, skradziono towaru na sumę 200 tysięcy marek.

— U M. Sukienikowa, zam. przy ul. Zawalnej № 2, skradziono płaszcz wartości 4000 mk.

— Z mieszkania Stanisława Misiuna przy ulicy Tuskulańskiej № 10, skradziono ubranie, bieliznę i inne rzeczy, ogólnej wartości 40,000 mk.

— T. Uscinowiczówna i M. Raulis zostały aresztowane za kradzież 7,000 mk. u B. Kozakiewicza i B. Runiewicza.

— U Stanisławy Szwajcz, zam. przy ulicy Warszawskiej № 34, skradziono: płaszcz, bransoletkę i złotą obrączkę, strata wynosi 25,000 mk.

— Policja VII komisarjatu wykryła sprawców kradzieży u B. Narbutowej i odnalazła wszystkie skradzione rzeczy, które zostały zwrócone właścicielce. Sprawców kradzieży: Stanisława Dąbrowskiego i Stanisława Wierszyłę aresztowano.

— Ze sklepu galanteryjnego M. Piekieliszkiej, przy ulicy Wielkiej № 78, skradziono kilka chustek, sprawczynię kradzieży okazała się M. Mackiewiczówna, chustki odnaleziono.

— Z mieszkania Boruchsona przy ulicy Wielkiej № 72 skradziono znaczną ilość ubrania, wartości 200,000 marek.

TEATRY I MUZYKA.

Teatr Polski. Dziś poraz 4-ty cieszący się olbrzymiem powodzeniem dramat biblijny K. H. Rostworowskiego **„Judasz z Kariothu"**, z dyr. Solskim w roli tytułowej. Rolę Racheli odtworzy dziś M. Bielska. Sztuka ta ujęta została w nowe malownicze obramowanie dekoracyjne.

W próbach **„Paweł I"** — dramat Mereżkowskiego.

Teatr Żołnierski. Dziś we czwartek, 12 b. m., premjera „W złą godzinę", sztuka ludowa w 4-ch aktach 5 odsłonach T. Orłowskiego.

W próbach „Zmartwychwstanie", „Powódź", „Nadzieja", „Siostra Beatrix".

ZE SPORTU.

Tow. Wioślarskie wileńskie zawiadamia, że w nadchodzącą niedzielę, dn. 15 b. m., nastąpi otwarcie przystani T-wa Wioślarskiego. O godz. 9-ej rano nabożeństwo w kościele Bernardynów, o godz. 11-ej podjęcie flagi na przystani i defilada łodzi, poczem o godz. 11 i pół przed południem wyjazd na wycieczkę do Werek dla członków i gości.

Konferencja Brukselska.

Obrady polsko-litewskie.

BRUKSELA. (EE.) **W dalszym ciągu obrad polsko-litewskich pod przewodnictwem Hymansa, obydwie delegacje wymieniły opinje w sprawach handlowych, ekonomicznych i monetarnych. Opracowanie tych spraw powierzone zostało rzeczoznawcom.**

Narada prezesów delegacji.

KOWNO. (EE.) Lit. Agencja Telegr. donosi, że w Brukseli odbyła się narada prezesów obu delegacji. **Uzgodniono dalszy program obrad**

——

Witos w Sejmie o Śląsku.

WARSZAWA, 10 5. (EE). **Dzisiaj w sejmie premjer Witos wygłosił mowę o sprawie Górnośląskiej. Mowę** swoją premjer rozpoczął oświadczeniem, że cały naród polski głęboko jest wstrząśnięty wypadkami na Górnym Śląsku, ponieważ zachodzi obawa naruszenia przez czynniki obce traktatu wersalskiego. Górny Śląsk powinien był przypaść Polsce bez plebiscytu, lecz konferencja pokojowa w Wersalu nie uwzględniła tego i nakazała plebiscyt. Traktat wersalski wyraźnie mówi, że wynik głosowania będzie oznaczony na mocy większości głosów w każdej gminie. Wynik plebiscytu był zwycięstwem polskości na Górnym Śląsku. Na wiadomość, że komisja międzysojusznicza powzięła pomimo wyniku plebiscytu krzywdzącą dla Polski decyzję, ludność górnośląska na znak protestu porzuciła pracę i samorzutnie chwyciła za broń. Lud górnośląski stracił wiarę w bezstronność komisji międzysojuszniczej a, nie chcąc jarzma niemieckiego, chwycił w dłonie broń, przenosząc śmierć nad niewolę.

Rząd uznał za konieczne stwierdzić, że przeciwny jest dochodzenia swoich praw drogą orężną, odwołał komisarza plebiscytowego Korfantego, zamknął granicę górnośląską i zakazał werbunku ochotników do oddziałów powstańczych na terytorjum Rzeczpospolitej Polskiej, działając na uspokojenie umysłów. Równocześnie rząd zwrócił się z apelem do rządów ententy, by w najkrótszym terminie powzięto ostateczną decyzję w myśl traktatu wersalskiego i zgodnie z wynikami plebiscytu.

Rząd kategorycznie zastrzega się przeciwko tworzeniu ze Śląska osobnej jednostki państwowej, odpiera zarzuty współdziałania akcji powstańczej i zapędów imperjalistycznych, chęci burzenia pokoju. Rząd jest w możności oznajmić Sejmowi, że pomiędzy kierownictwem powstania a komisją międzysojuszniczą nastąpiło porozumienie, rokujące możność uregulowania stosunków i przyśpieszenia rozstrzygnięcia sprawy górnośląskiej.

—s—

ZE ŚWIATA.

Prześladowania Polaków.

KOWNO. (E.E.). Prasa kowieńska donosi, że skutkiem prześladowań Polacy tłumnie wyjeżdżają w czasach ostatnich do Kłajpedy. Skupują oni tam domy i nieruchomości, płacąc za wszystko gotówką. (Ilustracja do artykułu: Czasy Murawjowskie! *Red.*).

Skutki pożaru.

KOWNO. (E. E.). W wielkim pożarze dwudniowym 27 i 28 kwietnia r. b. spaliło się 29 kamienic, 12 domów drewnianych, 16 innych zabudowań. 2.000 ludzi pozostało bez dachu nad głową, straty wynoszą kilkadziesiąt miljonów ostrubli.

Demobilizacja w Rosji.

RYGA. (O.) Prasa sowiecka podaje, że władze wojskowe bolszewickie zwalniają roczniki 1892 do 1895. Z powodu utrudnionej komunikacji kolejowej zwalnianym żołnierzom zakazanem jest powracanie do domów kolejami, mogą oni podróżować drogami szosowemi, pieszo.

Terror włoski.

BELGRAD. (O.) Prasa jugosłowiańska podaje, że wobec terroru, jaki zapanował w Rjece ze strony czynników włoskich, ludność chorwacka ogłosiła strajk generalny.

Komunizm we Włoszech.

RZYM. (O.) Ruch komunistyczny we Włoszech wzrasta, komuniści wydali odezwę do robotników włoskich, w której oświadczają, że rząd Giolittiego jest ostatnim rządem burżuazyjnym we Włoszech.

Komunizm na Ukrainie.

CHARKÓW. (Orient.-Radjo). Radjo ukraińskie donosi, że na terytorjum Ukrainy komunizm posiada coraz więcej wpływów. Każdy okręg administracyjny Ukrainy posiada radę związków zawodowych i że ogólna liczba robotników, zorganizowanych w związki zawodowe na Ukrainie, wynosi 1.200.000.

Zebranie konstytucyjne.

LONDYN. (O.) Donoszą z Tokjo, że dnia 5 maja zakończyło się w Czycie zebranie konstytucyjne, uczestniczyło w zebraniu 4 komunistów i 3 członków partji włościańskiej, która pozostaje pod zupełnym wpływem komunistów.

—s—

Korespondencje.

Obchód 3 Maja.

ŚWIR,

(*Od korespond. „Słowa Wileńskiego"*).

W dniu 3 Maja w naszem miasteczku od samego rana wszystkie domy były udekorowane barwami narodowemi i zielenią; szczególnie wyróżniał się Urząd p. Naczelnika Rejonu i Biura Związku Bezpieczeństwa Kraju.

Dzień był pogodny, słonko przygrzewało radośnie...

O godz. 10-ej rano w kościele odprawiana była Msza Św. przez miejscowego ks. Dziekana.

Organizacje miejscowe, jakoto: Urząd gminy Świrskiej, 8 szkół ludowych, Koło Młodzieży i drużyna Związku Bezpieczeństwa Kraju w kolumnie sekcyjnej, ze sztandarami, pośpieszyły na Mszę Św., po której skończeniu ks. Dziekan wygłosił gorące kazanie o tak uroczystym Obchodzie Konstytucji 3 go Maja.

Po skończonej procesji od kościoła o godz. 12, — po daniu honorowej salwy — rozpoczął się pochód patrjotyczny przez miasteczko wszystkich organizacji miejscowych, w porządku następującym: Urząd gminy, Rada gminy z przedstawicielami gminy izraelickiej, Urzędnicy miejscowi, Koło Młodzieży, ochronka Zaświrska, szkoły: Świrska, Zawidzinięta, Oleszek, Konstantynowska, szkoła izraelicka Świrska, Zaświrska ludowa i i Dubnicka, Drużyna Związku Bezpieczeństwa Kraju i miejscowa Straż Ogniowa, razem z maszyną i beczkami, następnie licznie zebrany lud.

Sztandary powiewały, radość przepełniała serca zebranych, dziatwa, oraz chór Koła Młodzieży śpiewały pieśni narodowe.

U stóp góry organizacje sformowały się na placu. Po przemówieniu wstępnem miejscowego instruktora Z. B. K., p. Romana Stalińskiego, przemawiał p. Mickiewicz, członek sejmiku powiatowego i instr. Zw. Bezp. Kraju.

Następnie odśpiewano „Boże coś Polskę", poczem, po salwie honorowej, pochód ruszył z powrotem ul. 3 Maja do pl. Piłsudskiego, gdzie, po przemówieniu instr. Z. B. K. i podziękowaniu obecnym, na zakończenie odśpiewano „Rotę" Konopnickiej. Po trzeciej salwie uczestnicy obchodu rozeszli się do domów.

Wieczorem, o g. 8-ej, staraniem Związku Bezpieczeństwa Kraju w sali miejscowego „Teatru Ludowego", p. Roman Staliński wygłosił odczyt na temat: „Konstytucja 3 Maja".

Następnie odegrano komedyjkę „Piorunem" i „Święto Majowe". Zabawa taneczna, po przedstawieniu, zgromadziła całą okoliczną młodzież.

Miasteczko było w dniu tym iluminowane lampkami elektrycznemi, które płonęły do późnej nocy. Zasługa to p. Sielewicza, ponieważ on bezinteresownie zajął się iluminacją Świra.

Miejscowy.